

STRATEGIE KREOWANIA POTOCZNEGO OBRAZU REGIONU MAŁOPOLSKIEGO

Rozważania te są poświęcone potocznemu wizerunkowi regionu małopolskiego. Jak rozumieć ów „potoczny obraz”? Jest to wizja regionu, jego charakteru i cech odróżniających od innych krain, jaką wyrabia na własny użytek odbiorca w intencjonalnym kontakcie z tekstami takimi jak katalogi i prospekty wydawane przez władze województwa oraz przewodniki turystyczne i teksty naukowe poświęcone poszczególnym regionom. W każdym z tych przypadków odbiorca wchodzi w kontakt z tekstem oczekując od niego pewnej ilości informacji na temat regionu, ale i spójnej jego wizji. Na potoczny obraz regionu składają się jednak także źródła, do których sięga się bez podobnych, świadomie określonych intencji. Teksty takie jak film oraz literatura, jak również potoczne powiedzenia i przysłowia niejako podskórnie i mimochodem kształtują wyobrażenia odbiorców. Dlaczego w taki sposób dzielę źródła kształtujące obraz regionu? Bowiem każdej z wymienionych powyżej grup, jak i każdemu rodzajowi źródeł w jej obrębie, przypisać można odrębne strategie nadawcze¹, jakie przyświecały ich autorom, co niewątpliwie wpływa na wizerunek i potoczny obraz regionu.

Strategia rozumiana jako jedno z narzędzi badawczych humanistyki służyć może analizie intencji oraz środków, jakimi posługiwał się nadawca tekstu kulturowego, by wywołać w odbiorcy pewien projektowany efekt, konkretną reakcję. Obejmuje zatem również analizę konwencji, schematów, sposobów komunikacji, jakimi posługuje się nadawca.

Wydaje mi się, że kategoria strategii może okazać się przydatnym narzędziem w refleksji nad obrazem regionu. Warto zastanowić się, w jaki sposób teksty z założenia obiektywne i faktograficzne jak turystyczne przewodniki, naukowe analizy czy oficjalne wydawnictwa województw wychodzą poza swoją bezpośrednią zawartość kształtując wyobrażenia odbiorców na temat prezentowanego regionu. Posługują się przy tym pewnymi schematami nadawczymi, konwencjami przekazu motywowanymi nie tylko specyfiką

¹ Kategorię strategii nadawczej stosuje Tadeusz Lubelski w pracy *Strategie autorskie w polskim filmie fabularnym lat 1945–1961*, Kraków 2000. Opisując ją sięga w pierwszej kolejności do teorii gier odwołującej się do potocznego rozumienia słowa „strategia” jako „specjalnie chytrego i pomysłowego planu”, a opisującej ją jako „plan na tyle pełny, że nie może go zmienić działanie przeciwnika lub Natury, ponieważ wszystko, co może przedsięwziąć przeciwnik bądź Natura, wraz z zespołem naszych możliwości działań, jest częścią strategii” (s. 15). W ten sposób Lubelski zakreśla znaczenie pojęcia „strategii” między walką i grą, a sprytnym, przemysłowym planem.

medium. Spróbuję zbadać, w jaki sposób wymienione powyżej rodzaje tekstów proponują odbiorcom określone wizje i obrazy regionu bądź też ugruntowują niektóre aspekty już istniejących potocznych obrazów².

Wydawnictwa władz województwa

Wydawane przez władze województwa publikacje i redagowane przez nie strony internetowe bardzo silnie naznaczone są intencjami nadawcy. Takie bowiem wydawnictwa oraz portale pełnią rolę swoistych reklam regionu. Są tymi drogami, jakimi władze regionu kontaktują się z odbiorcami pochodzącymi spoza niego – w szczególności takim medium jest Internet. O ile bowiem publikacje o regionie mają mniejszą siłę oddziaływania, ze względu na mniejszą liczbę potencjalnych odbiorców, o tyle strony www dają władzom województwa o wiele większe możliwości.

Siłę oddziaływania w przypadku wydawnictw wojewódzkich należy rozumieć przede wszystkim jako siłę promocji. Promowanie regionu można w gruncie rzeczy uznać za podstawową przyczynę sprawczą owych publikacji. Jako teksty w gruncie rzeczy reklamowe skupiają się tylko i wyłącznie na atutach promowanego regionu kształtując w ten sposób pozytywny, nawet euforyczny jego obraz.

Z „urzędowych” tekstów poświęconych Małopolsce udało mi się dotrzeć wyłącznie do tych, które skierowane są do turystów. Obydwa wydane są w ramach serii „Polska”. Oprócz logo serii, które wykorzystuje słowo „Polska” w taki sposób, że litery „k” i „a” od dołu podkreślone są dwoma falistymi liniami oznaczającymi wodę, a od góry krzywą wyobrażającą góry, litera „l” natomiast staje się pniem drzewa, na okładkach owych publikacji pojawia się również logo samego regionu. Tym razem falista linia układa się w trzy górskie szczyty, będące jednocześnie górną częścią korony, której podstawę stanowi krzywa wyobrażająca rzekę. Ów znak jest bardzo czytelną wizją krainy, gdzie bogactwa naturalne i zróżnicowany krajobraz są tak samo ważnym elementem regionu, jak jego historyczne, królewskie dziedzictwo. Z obrazem tym koresponduje wizja jaką prezentują *Województwo małopolskie zaprasza. Informator turystyczny 2002*³ oraz *Małopolska – największe atrakcje turystyczne*⁴. Już okładki prezentują atuty regionu – fotografia Wawelu na tle zdjęcia przedstawiającego grupę turystów w Tatrach (*Województwo małopolskie zaprasza*) oraz zdjęcia drewnianej cerkwi i Tatr na tle krakowskiej panoramy (*Małopolska – największe atrakcje turystyczne*). Tę linię obrazowania regionu wzmacnia warstwa

² Od razu trzeba rozwiązać pewną nieścisłość, jaka, moim zdaniem pojawić się może przy „strategicznej” analizie tekstów prezentujących regiony. Nieścisłość ta wynikać może ze skojarzenia pojęcia strategii nadawczej z nadmierną kontrolą odbioru przekazów czy praktykami manipulacyjnymi wobec nieuprzedzonych odbiorców. Bliższa jest mi koncepcja strategii rozumianej jako pewnego rodzaju dyskurs kulturowy oraz społeczny proces komunikacyjny (nawet gdy nie do końca jest przez obie strony uświadamiany) – zatem jej ponadindywidualnego aspektu. Nie zmienia to jednak faktu, że w niektórych przypadkach zwracać będę jednak baczniejszą uwagę na osobę autora (konkretnej osoby bądź instytucji), ponieważ jego sytuacja i intencje mają znaczący wpływ na wybór strategii.

³ *Województwo małopolskie zaprasza. Informator turystyczny 2002*, Kraków 2002.

⁴ *Małopolska – największe atrakcje turystyczne*. Seria „Polska”.

tekstualna omawianych wydawnictw. Autorzy serdecznie witają w Małopolsce, „krajnie gór, lasów, dolin i rzek”⁵, zachęcają do odwiedzenia

jednej z najbardziej malowniczych krain w Polsce, obejmującej karpackie szczyty Tatr, stare wapienne ostańce Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej i zielone pejzaże Pradoliny Wisły. Piękno i dzika górską przyrodą stanowi niewątpliwie bogactwo turystyczne regionu. Tylko tutaj można podziwiać największą w Polsce ilość zabytków wpisanych na Listę Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Do nich należy Kraków – perła polskich miast⁶.

W części dotyczącej konkretnych już walorów turystycznych autorzy publikacji w pierwszej kolejności wymieniają olbrzymie możliwości jakie daje region turystom lubiącym aktywny wypoczynek – „turystyka piesza i rowerowa, narciarska, kajakarstwo górskie, wspinaczka skałkowa czy lotniarstwo”⁷, wskazują także na inne sposoby aktywnego spędzania czasu i na liczne parki narodowe. Małopolska przedstawiona została jako region, gdzie obok tradycyjnych spokojnych i popularnych form aktywności, jak jazda konna, kajakarstwo czy rowerowe wycieczki podejmuje się inicjatywy zaspokajające bardziej wymagających i oczekujących ekstremalnych emocji turystów. Ich wymagania spełnić mają bungee jumping czy spadochronowe skoki nad Tatrami. Nowe pomysły i nietypowe inicjatywy, takie jak zabawa w poszukiwanie skarbu Inków w Niedzicy czy balonowe loty nad Krakowem, także znajdują tu swoje miejsce. Wydaje mi się jednak, że więcej miejsca poświęca się kulturowym walorom regionu. Szczególnie eksponowane są zabytki architektury – zamki, sanktuaria z „polską Jerozolimą” – Kalwarią Zebrzydowską – na czele, budownictwo drewniane (Małopolski szlak architektury drewnianej). Małopolska to region nie tylko pięknego krajobrazu, ale i nierozzerwalnie z nim związanych jakości folklorystycznych, których przykładami mogą być Lipnica Murowana z konkursem palm wielkanocnych, Zalipie z malowanymi chatami, Bobowa i jej koronki, a przede wszystkim Podhale.

Obrazy przewodnikowe

Wydawnictwa o charakterze turystyczno-przewodnikowym kształtują obraz regionu w bardzo specyficzny sposób. Można również, z dużą dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że to właśnie przewodnikowe przedstawienie rzeczywistości jest źródłem i genezą wyobrażeń o regionach prezentowanych w innych środkach wypowiedzi.

W przypadku przewodników i informatorów turystycznych przekaz adresowany jest do w znacznym stopniu określonego i zdefiniowanego odbiorcy. Strategia nadawcza nie skupia się już na zachęcaniu do odwiedzenia regionu, próbach zainteresowania nim. Obraz regionu kształtowany jest niezwykle czytelnie i konsekwentnie – zarysowany jest

⁵ *Województwo małopolskie...*, s.15.

⁶ *Małopolska – największe...*

⁷ *Ibidem.*

on jednak w całkowicie odmiennej, niż w dotychczas omówionych tekstach, tonacji. Odmienność ta nie wynika z opisywanego przedmiotu, ale z charakteru przewodnikowego medium.

Przewodnik nie oddaje rzeczywistości w sposób prosty. Jego opisanie świata ma zgoła odmienny charakter – on świat przedstawia⁸. Jednym z głównych elementów owego przedstawienia jest uczynienie z rzeczywistości przedmiotu estetycznego⁹. Przewodnik estetyzując ją wyciąga ponad to, co codzienne i zwykłe – czyniąc z rzeczywistości przedmiot całkowicie odmiennego rodzaju percepcji, ale jednocześnie nadmiernych, wygórowanych oczekiwań odbiorców¹⁰.

W przypadku przewodników strategia nadawcza wynika z połączenia dwóch ich funkcji – kreacyjnej i użytecznej. Przewodnik jest bowiem nie tylko tłumaczącym rzeczywistość w której porusza się turysta towarzyszem podróży, ale i pomocnikiem którego zadaniem jest ułatwienie i zorganizowanie podróży. Konwencje jakimi się posługuje są wypadkową obu tych funkcji. Omówię je teraz pokrótce, by w dalszej części posłużyły jako narzędzie do analizy przedstawianych w przewodnikach wizji regionu.

Przede wszystkim przewodnikowy region poddany jest ułatwiającej poruszanie się w nim schematyzacji. Podzielony zostaje na miejsca ważne i szczególne oraz takie, które, tylko wspomniane lub całkowicie pominięte, obrazu regionu nie kształtują wcale nie wchodząc na dobra sprawę w jego (przewodnikowy) obręb. Owe ważne i godne uwagi miejsca układają się niemal naturalnie i w sposób oczywisty w szlaki dzieląc geograficzną krainę na tematyczne części. W ten sposób na region zostaje narzucona specyficzna „siatka aksjologiczna”¹¹ miejsc szczególnych i niezwykłych, a przez podzielenie go na tematycznie określone fragmenty, staje się on rzeczywistością zrozumiałą i klarowną, a przez to przyjazną i bezpieczną.

Uschematyzowanie regionu polega także na specyficznej peryfrastyczności języka, jakim się posługuje, jakim opisuje, a właściwie kreuje rzeczywistość. Jest to język nacechowany dużą dozą poetyckości i liryzmu. Opisywane miejsca są niepowtarzalne, wyjątkowe i powinny wywoływać wzruszenie. Ich niebywałość nie jest jednak pozbawiona elementu tego, co znajome. Bowiem by uczynić opisywaną przestrzeń jeszcze bardziej klarowną i bezpieczną, ale również i bardziej atrakcyjną przewodnik odsyła ją do doświadczeń i wspomnień wychodzących poza jej obręb. Przewodnik zatem opisując region czy poszczególne jego części, przywoływać może znane z innych części kraju i świata zjawiska geograficzne i kulturowe. Poświadczeniem atrakcyjności regionu może być również odniesienie do doświadczenia i zainteresowania nim ludzi powszechnie znanych i cenionych. Ich odwiedziny w regionie, sama ich obecność w nim mają być

⁸ P. K o w a l s k i, *Odyseje nasze byle jakie. Droga, przestrzeń i podróżowanie w kulturze współczesnej*, Wrocław 2002, rozdz. *Przewodnikowe światy: między kreacją a instrukcją*.

⁹ Ibidem.

¹⁰ W pracy swojej Piotr Kowalski bardzo silnie podkreśla wpisany w naturę przewodnikowego opisanego świata nieuniknionego rozczarowania rzeczywistością nie mogącą stanąć na wysokości wykreowanego przez przewodnik obrazu.

¹¹ P. K o w a l s k i, op. cit., s. 65.

dowodem na wartość wybranej także przez czytelnika przestrzeni, poświadczaniem wartości jego wyboru.

Ostatnią przewodnikową konwencją o której chciałam wspomnieć zanim przystąpię do analizy przewodnikowych obrazów Małopolski jest zaczerpnięta od Rolanda Barthesa kategoria malowniczości¹². W ujęciu Barthesa w przewodnikowym stylu malowniczym jest to, co jest urozmaicone, nieregularne – a więc przełomy, wąwozy, a przede wszystkim góry.

W przypadku przewodników poświęconych terenowi Małopolski zwraca uwagę fakt, że niemal w każdym z nich jej terytorium zakreślone zostaje inaczej. Najczęściej obejmują rejon Małopolski Zachodniej – jest to węższe rozumienie regionu obejmujące dawne województwa krakowskie, bielskie, częstochowskie, nowosądeckie, tarnowskie. Pojawiają się jednak i takie pozycje, które traktują Małopolskę w możliwie najszerszym rozumieniu, jak ma to miejsce w przypadku serii przewodników wydawanych przez wydawnictwo Muza. Przewodniki te obejmują tereny daleko poza potoczne rozumienie Małopolski wybiegające. *Małopolska południowo-wschodnia*¹³ obejmuje obszar między Wisłą a Sanem, w tym Kotlinę Sandomierską, Rostocze Południowe, Pogórze Karpackie, Beskid Niski i Bieszczady. *Małopolska północno-wschodnia*¹⁴ natomiast obejmuje tereny w potocznej świadomości z Małopolską jeszcze mniej związane – aż po Radom, Zamość, Połaniec, Jarosław. Przewodniki obejmują zatem obszar bardzo rozległy, zawierający wiele różnorodnych krain. Skupić się jednak chciałam na tych pozycjach, które dotyczą Małopolski zachodniej – jako tej, która najściślej odpowiada współczesnemu województwu małopolskiemu.

Tym, od czego autorzy najczęściej rozpoczynają swoją opowieść o Małopolsce, a jednocześnie tym, co uważają za największy jej atut jest historyczne i kulturowe bogactwo regionu. To na niego zwracają uwagę w pierwszej kolejności. W *Małopolska zachodnia zaprasza. Informator turystyczny*¹⁵ już w pierwszym zdaniu autorzy zwracają uwagę na fakt, że Małopolska jest „regionem o przebogatej historii i kulturze”¹⁶. Także pierwsze strony innych przewodników potwierdzają priorytetowe traktowanie małopolskiej kultury. Stanisław Dziedzic swój przewodnik *Małopolska zachodnia*¹⁷ poświęca aspektom kulturowym regionu. Zdecydowana większość – trzy spośród czterech – przewodników po terenach Małopolski zachodniej właśnie w kulturze widzi jej pierwszorzędne bogactwo. Tylko jedna z przeanalizowanych przeze mnie publikacji (*Ziemia krakowska*¹⁸) bogactwo naturalne i krajobrazowe postawiła ponad kulturowym. Autorzy zdają się nie wykorzystywać w pełni tak dla przewodników wdzięcznego tematu jak góry. Jak wspominałam we

¹² R. Barthes, *Mitologie*, Warszawa 2000, s. 157–160, rozdz. *Niebieski przewodnik*.

¹³ S. Kłos, *Małopolska południowo-wschodnia*, Warszawa 1998.

¹⁴ T. Glinka, *Małopolska północno-wschodnia*, Warszawa 2000.

¹⁵ *Małopolska zachodnia zaprasza. Informator turystyczny*, red. E. Trzeciak.

¹⁶ *Ibidem*, s. 5.

¹⁷ S. Dziedzic, *Małopolska zachodnia*, Kraków 1996.

¹⁸ S. Pagaczewski *Ziemia krakowska*, Kraków 1962.

wstępie to właśnie tak ukształtowana forma terenu jest najmiłą materią przewodnikowego opisu – dramatyczna i malownicza. Tymczasem jeśli autorzy o walorach naturalnych, krajobrazowych regionu wspominają, to niemal zawsze na końcu, już po wyczerpaniu tematyki „kulturalnej” takiej jak zabytki, festiwale, miejsca kultu. Tylko dwa przewodniki oddzielne rozdziały poświęciły kwestii warunków naturalnych regionu. Jeden pod hasłem *Małopolskie krajobrazy* zaprezentował krótki przegląd różnorodności regionu, drugi w rozdziale zatytułowanym *Polska Szwajcaria* w bardziej dogłębny sposób potraktował Jurę Krakowsko-Częstochowską ze Szlakiem Orlich Gniazd. Wydają mi się, że sytuację tę tłumaczy fakt, że góry południowej Polski w dużej mierze traktowane są jako region od Małopolski w pewien sposób odrębny. Regiony górskie objęte są często samodzielnymi przewodnikami, które skupiają się wyłącznie na przyrodniczo-krajobrazowym aspekcie atrakcyjności regionu.

Kolejną cechą poza zdominowaniem przewodników przez tematykę kulturową jest ogromna waga, jaką poświęca się stolicy regionu – to Kraków jest jego główną atrakcją. Od niego też niejednokrotnie w ogóle rozpoczyna się opowieść o regionie. Oto pierwsze zdania przewodnika *Małopolska zachodnia*:

Jedni uważają, że być w Polsce i nie zobaczyć Krakowa, to właściwie jakby się w Polsce nie było, bo bez znajomości Krakowa, Polska jawi się całkiem inna, okaleczona z tego, co najpiękniejsze¹⁹.

Zatem właśnie to miasto jest tym, co w Polsce niezwykłe. Jest nie tylko integralnym elementem kraju, elementem, który dodaje malowniczości i różnorodności – jest także tym, co stanowi o narodowym charakterze, co jest najcenniejsze. Inni autorzy określają Kraków jeszcze dobitniej – „matecznikiem kultury”, „kolebką starej Rzeczypospolitej”²⁰.

To najbardziej polskie miasto, o którym Papież Jan Paweł II powiedział, iż jest ono «syntezą wszystkiego co polskie, summą polskich dziejów»²¹.

W Krakowie jest jednak nie tylko początek i geneza polskiej kultury. Jest tu nadal najwyższe jej stężenie:

dawna stolica potężnej ongiś Rzeczypospolitej zachowała rangę centrum kultury polskiej²², nie sposób [...] przecenić roli Krakowa w podtrzymaniu świadomości narodowej²³.

Jednak tym, co podkreślają autorzy, jest nie tylko polskość małopolskiej stolicy, ale i jej ponadnarodowy charakter:

Kraków najbardziej polskie miasto jest przy tym najbardziej europejskim z polskich miast. Wynika to nie tylko z jego wielowiekowych, szerokich kontaktów

¹⁹ S. Dziedzic, *Małopolska zachodnia...*, s. 3.

²⁰ S. Dziedzic, B. Siwadłowska, *Atrakcje turystyczne Krakowa i okolic*, Kraków 1996, s. 3.

²¹ E. Trzeciak, op. cit., s. 5.

²² S. Dziedzic, B. Siwadłowska, op. cit., s. 3.

²³ Ibidem, s. 29.

kulturalnych, naukowych i gospodarczych ze światem, ale także z faktu, że w znaczącym stopniu współtworzył europejskie dziedzictwo²⁴.

W podobnym duchu prezentuje także to miasto przewodnik po mieście *Kraków*:
z Krakowa nie trzeba wyjeżdżać do Paryża, Wiednia czy Rzymu, bo Europa jest tutaj i to w dobrym wydaniu²⁵.

Do owej europejskości nawiązują także peryfratyczne nazwy nadawane miastu – „inny Rzym”²⁶, „polskie Ateny”²⁷ czy, może mało europejska, ale na pewno kosmopolityczna, „Jerozolima naszych czasów”²⁸.

Odniesienie do podobieństwa czy też równej atrakcyjności Małopolski i innych regionów Europy ma na celu nie tylko podniesienie wartości regionu, lecz także naznaczenie go obecnością sławnych i znanych osobistości. Tu znów przewodniki zdają się nie w pełni wykorzystywać możliwości, jakie oferuje Małopolska. Region, a szczególnie Kraków wielokrotnie opisywane bywają przez odniesienia do ich sławnych mieszkańców, rzadko podawani są oni jednak z nazwisk. Tworzą raczej coś, co nazwać można klimatem, w całości składają się na krakowską tradycję i kulturową historię. Chociaż w zasadzie trudno jednoznacznie określić czy to artyści wpływają na charakter miasta czy odwrotnie. Niektórzy autorzy nie mają wątpliwości, że to miasto ma w tej kwestii moc stwórczą: Kraków „należy do tych nielicznych miejsc, które potrafi «zwykłych zjadaczy chleba» w artystów przemienić”²⁹. Pewnym wyjątkiem w kwestii sławnych mieszkańców miasta są nobliści, których obecność w Krakowie podkreśla w swoim przewodniku Stanisław Dziedzic³⁰. Szczególnie chcę zwrócić uwagę na publikację *Małopolski szlak papieski imienia Jana Pawła II*³¹. W tym przypadku to właśnie znana osoba jest tym, co uzasadnia, a nawet generuje swoistość i niezwykłość regionu. Kraków nie jest tu ani stolicą kulturalną kraju, ani skarbcem kultury narodowej. O jego wartości decyduje fakt, że:

tutaj niemal co krok napotykam na ślady pobytu oraz nieustrudzonej pracy Karola Wojtyły, najbardziej znanego Krakowianina i to od 66 lat³²!

Kraków jest miejscem szczególnie naznaczonym obecnością papieża, ale i Jego szczególnym uczuciem:

dowodem umiłowania przez Karola Wojtyłę Krakowa i to od lat już najmłodszych były takie między innymi strofy:

«Nie ma Polski bez legendy, a legendy bez Krakowa,
czułym splotły go oprzędem polskie serca, polskie słowa.

²⁴ Ibidem, s. 3.

²⁵ J. Markin, *Kraków*, Bielsko-Biała 1996, s. 11.

²⁶ S. Dziedzic, B. Siwadłowska, op. cit., s. 10.

²⁷ S. Dziedzic, *Krakowskie dziedzictwo kulturowe*, Kraków 1995, s. 8.

²⁸ Ks. Bruno Osiecki, podają za S. Dziedzic, B. Siwadłowska, op. cit., s. 10.

²⁹ Ibidem, s. 4.

³⁰ S. Dziedzic, *Krakowskie dziedzictwo...*

³¹ A. Matuszczyk, *Małopolski szlak papieski imienia Jana Pawła II*, Kraków 2003.

³² Ibidem, s. 7.

Wprowadźcie w miasto taniec, sproście stany wszystkich znaków,
kto żyw, niech do tańca stanie – POLONEZA WIEDZIE KRAKÓW»³³.

Poszczególne szlaki opisane w przewodniku, jak zakłada idea publikacji, naznaczone są osobą Jana Pawła II. Szczególnie potraktowany został Beskid Mały nazwany „górami domowymi Karola Wojtyły”³⁴ – inne bowiem krainy jakkolwiek naznaczone wędrówkami papieża pozbawione są tak zaszczytnych nazw. Swoją osobą papież podnosi znaczenie nie tylko poszczególnych miejsc w Małopolsce, ale i regionu jako całości:

Dzięki Janowi Pawłowi II Małopolska stała się terenem wyjątkowym, krainą wybraną, swoistą «ziemią obiecaną» dla wszystkich Polaków, zwłaszcza tych, żyjących na co dzień z dala od Wadowic i Krakowa, Ludźmierza i Zakopanego, Leskowca, Turbacza i Kalwarii Zebrzydowskiej³⁵.

Papież zatem nie tylko uświętnia region – on go uświęca. Małopolska zyskuje rangę „ziemi obiecaniej”, ofiarowanej przez Boga. Pamiętać wprawdzie trzeba o dużym wśród Polaków przyzwoleniu na podobną w odniesieniu do Ojca Świętego hiperbolizację, nawet megalomanię, jednak zauważyć należy, że podobne odniesienia do sfery sacrum są w myśleniu o Małopolsce, a zwłaszcza Krakowie silnie zakorzenione – by przywołać tylko wspomniane już określenia „drugi Rzym”, „polska Jerozolima”. Także Kraków – stolica Polski, skarbiec i ostoja tego co najcenniejsze, konstytuujące polskość nie jest pozbawiony cichej interpretacji jako miejsca, w kontekście polskości, świętego – Teresa Czerniewicz-Umer pisze: „Już w XIX wieku Kraków był celem polskich «narodowych pielgrzymek»”³⁶.

Kolejnym atutem i atrakcją Małopolski jest ciągle w niej kultywowanie tradycji ludowych. Są one bowiem nie tylko „prawdziwą księgą dziejów kultury narodowej”³⁷, kultury wysokiej. To tutaj także swe źródła ma najbardziej malownicza kultura góralska – głównie żywiecka i podhalańska. Tradycja ta nie tylko w Małopolsce powstała i rozwinęła się, ale i ma doskonałe warunki do dalszej egzystencji:

Podtatrze jest bodaj jedynym w Polsce regionem, w którym na co dzień o sytuacjach odświętnych czy obrzędowych nie wspominając, strój ludowy jest nadal noszony³⁸.

Folklor jest jednym z bardziej malowniczych a przez to i atrakcyjnych walorów regionu – nawet jeśli malowniczość ta przybiera zbyt jaskrawe, nieautentyczne formy.

W motyw Małopolski jako ziemi gościnnej wpisuje się jej wielokulturowość. Nie podkreśla się wpływu odmiennych kultur na współtworzenie regionalnego obrazu kulturowego – mniejszości potraktowane są nieco przedmiotowo – potwierdzają jednak otwarty i przychylny charakter regionu:

³³ Ibidem, s. 8.

³⁴ Ibidem, s. 10.

³⁵ Ibidem, s. 5.

³⁶ T. Czerniewicz-Umer, *Kraków*, Warszawa 1999, s. 37.

³⁷ S. Dziedzic, *Małopolska zachodnia...*, s. 19.

³⁸ Ibidem, s. 41.

Zwiedzając Małopolskę znaleźć można liczne świadectwa zgodnego współzycia, współobecności na ziemiach rozległej ongiś Rzeczypospolitej, wielu narodów, grup etnicznych i religii³⁹.

Można tu więc znaleźć ślady, żywej niejednokrotnie dotąd obecności innych narodów i grup etnicznych: Ormian, Włochów, Niemców, Wołochów, Rusinów, Słowaków, Cyganów, Łemków⁴⁰.

Albumy fotograficzne

Albumy fotograficzne są specyficznym rodzajem przekazu wizji i konotacji z owymi krainami związanych. Zawierają wprawdzie tekstowe wstawki bądź wstępy prezentujące explicite opinie na temat regionów, jednak głównym środkiem oddziaływania, a zarazem głównym medium realizującym nadawczą strategię, jest obraz. Regionalna rzeczywistość ulega rozbiciu na obrazowe serie, fotograficzne narracje, które w jeszcze większym stopniu niż przewodniki czynią z niej przedmiot estetycznego doświadczenia. W większym także stopniu niż ma to miejsce w przewodnikowych opisach, albumy stwarzają rzeczywistość. Do pewnego tylko stopnia albumowe fotografie funkcjonują jako przedstawienia realnie istniejącej krainy, jej ikonograficzne rejestracje. Nawet wielokrotnie widziane i doskonale znane obiekty i widoki – widziane na albumowych fotografiach wydają się zupełnie odmienione. Staje się to za sprawą specyfiki medium, jakim jest fotografia oraz możliwości, jakie daje – nietypowych punktów widzenia, możliwości zastosowania odmieniających rzeczywistość filtrów, kadrowania pozostawiającego poza polem widzenia to, co niechciane. Dzięki tym możliwościom właśnie fotograficzne przedstawienia regionów przestają funkcjonować jako część rzeczywistości, a stają się samodzielnymi wypowiedziami o nierzadko artystycznym charakterze. Zyskują przez to całkowicie odmienny punkt odniesienia. Zasadny staje się ich odbiór i analiza w odniesieniu do wartości, jakimi posługuje się estetyka – piękna, wzniosłości czy dramatyczności.

Strategia, z jaką mamy do czynienia w przypadku albumów fotograficznych portretujących regiony, jest zatem całkowicie odmienna od prezentowanych wcześniej. Jej głównym zadaniem jest bowiem próba zachęcenia widza do całkowicie odmiennego, niż dotychczas, spojrzenia na region. Taka jest jednak strategia w odniesieniu do mieszkańców regionu, którzy prezentowaną rzeczywistość dobrze znają. To oni mają spojrzenie na niego z innej strony. W stosunku do tych, którzy regionu nie widzieli przejawia się z całą mocą kreacyjna funkcja albumów. To przede wszystkim na ich użytek autorzy zdjęć modelują uwiecznianą rzeczywistość, kształtując ją w konsekwentnie urabiane obrazy i wizje.

W albumie Jerzego Kostrowickiego *Polska. Przyroda – osadnictwo – architektura*⁴¹ wydany w 1969 roku terytorium Małopolski rozbito na dwie części. Górzysta część południowa opisana została w *Karpatach i Podkarpaciu* a północna w *Wyżynach*

³⁹ Ibidem, s. 7.

⁴⁰ Ibidem, s. 9.

⁴¹ J. Kostrowicki, *Polska. Przyroda – osadnictwo – architektura*, Warszawa 1969.

Polskich. Część „górska” obejmuje Tarty, Podhale, Beskidy i Bieszczady. Co ciekawe właśnie w odniesieniu do tego regionu autor przywołuje kategorię „słynnej nędzy galicyjskiej”⁴². W stosunku do mieszkańców gór stosuje się natomiast opis:

Ludność góralska, wolna i niezależna, nie dała się nigdy wtłoczyć w karby poddaństwa, a na wszelkie próby w tym kierunku odpowiadała buntem [...] Słynni są legendarni i półlegendarni zbójcy tatrzańscy. Bitni górale przeciwstawiali się także próbom zawładnięcia ich ziemiami przez obcych najeźdźców⁴³.

Nietrudno zauważyć, że mieszkańców gór potraktowano z dużą sympatią. Bodaj żadnej innej grupy nie przedstawiono w tej publikacji opisując jej charakter i losy. W warstwie zdjęciowej autor nie stroni od malowniczych strojów góralskich i sytuacji „z życia ludu” (sianokosy, redyk, muzykowanie) czy specyficznej podhalańskiej ornamentyki. Zdjęcia jednak (podobnie jak w części podlaskiej) sprawiają wrażenie skansenowych pocztówek.

Obecnie Tatry są jednym z najważniejszych w Polsce obszarów uprawiania turystyki i sportu, latem wspinaczki wysokogórskiej, zimą narciarstwa⁴⁴.

Tak też region przedstawiony zostaje w fotografiach, których zdecydowana większość ukazuje górskie panoramy oraz turystów. Pomimo, że Tatry panują tu bezsprzecznie, swoje miejsce znalazły także i Gorce, Pieniny, Beskidy. Poza widokami górskich wzniesień autor prezentuje także miasta, między innymi: Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Wieliczkę, Gorlice czy Biecz i ich zabytki. Tym co zwraca jednak szczególną uwagę jest swoista „świadomość przedekologiczna” autora, który z jednakowym spokojem prezentuje zabudowę drewnianą, podhalańską faunę i florę jak i przemysłowe zabudowania czy klockowate bloki w środku lasu. Przy całej skrupulatności w oddaniu bogactwa przyrodniczego i życia górali nowe inwestycje i rozwój przemysłu wyraźnie cieszą autora najbardziej.

W części poświęconej północnej części Małopolski – Wyżynie Małopolskiej (ujętej w jeden rozdział z Wyżyną Lubelską) wydawać mogłoby się, że dominować powinien Kraków – jako ośrodek o dużym znaczeniu – oraz kulturalny i historyczny „dorobek” regionu. Tak się nie dzieje. Priorytetowo potraktowany został Śląsk. Część albumową otwiera zdjęcie pracującego w kopalni górnika. Kolejne fotografie przedstawiają dymiące zakłady przemysłowe i pracowników kopalni. W pierwszej kolejności zaprezentowany zostaje nie tylko przemysłowy, ale i kulturowy potencjał Śląska i Katowic. Fotografie dotyczące ziemi krakowskiej pojawiają się po tych przedstawiających Górnoślązaczki w strojach ludowych, budowę Spodka w Katowicach. Po nich pojawiają się zamki w Będzinie, Pieskowej Skale, Częstochowa i Tyniec i dopiero stolica regionu – Kraków. Także wybór zdjęć daje do myślenia – pojawiają się cztery fotografie Wawelu, trzy Rynku Głównego oraz zdjęcie nowohuckich bloków i kombinatu wśród pól.

Nie bez znaczenia jest fakt, że pozycja ta wydana została w 1969 r. – w czasie, gdy Kraków poprzez, między innymi, budowę Nowej Huty i trudności w rozbudowaniu ośrodka

⁴² Ibidem, s. 45.

⁴³ Ibidem, s. 44.

⁴⁴ Ibidem, s. 52.

regionalnej telewizji otrzymywał lekcję politycznej pokory. Przytoczony powyżej przykład jest doskonałą egzemplifikacją zwycięstwa strategii ideologicznej, politycznej nad strategią właściwą medium – jakże charakterystycznego dla czasów w których powstał. W albumie *Polska...* priorytetowe potraktowanie administracyjnego centrum kraju oraz przemysłu uczyniło Małopolskę, a szczególnie jej stolicę, ośrodkiem drugorzędym, którego zaletą jest sąsiedztwo przemysłowej Nowej Huty. Co znamienne: spojrzenie na Kraków nie zmienia się znacząco w kolejnym wydaniu albumu; w 1980 r. dodano jedynie więcej fotografii krakowskich zabytków.

Zupełnie już inaczej przedstawiana jest Małopolska w wydanym w 1998 roku albumie *Małopolska u progu trzeciego tysiąclecia*⁴⁵ ze wstępem Leszka Mazana. W tym przypadku na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się kwestia mniejszości i ich wpływu na kształtowanie się małopolskiej kultury. Leszek Mazan pisze:

Osadnicy niemieccy, bardzo liczni w Małopolsce, szybko się asymilowali, a ich rola w rozwoju gospodarki i kultury tego kawałka Rzeczypospolitej była ogromna. Równie licznie jak Niemców przyciągała bogata i ludna Małopolska również Żydów, Włochów, Węgrów, nawet oszczędnych niczym krakowianie – Szkotów⁴⁶.

W zgodzie z tym opisem wielokulturowości Małopolski pozostaje strona wizualna albumu, w którym obok katolickich przedstawiane są prawosławne krzyże – pomimo, że narodowości wyznania prawosławnego na przykład Rusini zostali przez autora tekstu pominięci. Owa wielokulturowa tradycja podkreślona zostaje również w części poświęconej obiektom sakralnym, gdzie pojawiają się świątynie katolickie, prawosławne cerkwie oraz synagogi.

Autor zwraca również szczególną uwagę na miejsce regionu w kraju. Zauważa, że: „nie jest już Małopolska centrum politycznym kraju”⁴⁷, jednak fakt ten nie napawa go smutkiem. „I bardzo dobrze” – pisze.

Znacznie ważniejsze jest jej czołowe miejsce na mapie intelektualnej, kulturalnej i gospodarczej, różnorodność bogactw naturalnych, rozmach inwestycyjny, wciąż rosnący dorobek naukowy⁴⁸.

Zamierzeniem albumu jest sportretowanie regionu „u progu trzeciego tysiąclecia”. Jak zatem przedstawia się obraz Małopolski? Przede wszystkim jest ona regionem malowniczym, turystycznie atrakcyjnym. Pierwsza część albumu te właśnie cechy regionu akcentuje prezentując fotografie ośnieżonych Tatr, Morskiego Oka, Pienin, Beskidów, Bieszczadów czy Gór Świętokrzyskich. Malowniczość Małopolski nie zasada się jednak wyłącznie na górskim krajobrazie – potwierdzają to zdjęcia łagodnych równinnych rejonów Ponidzia czy ziemi krakowskiej – pola, łąki, rzeki. Wchodząca w trzecie tysiąclecie Małopolska to nie tylko piękne krajobrazy. To, jak wspomina Mazan, bogata kultura. Prezentują ją pejzaże miejskie, eksponujące ważniejsze i ciekawsze zabytki Krakowa,

⁴⁵ *Małopolska u progu trzeciego tysiąclecia*, tekst L. M a z a n, Kraków 1998.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 6.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 7.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 7.

Wieliczki, Niepołomic, Kielc, Tarnowa, Zakopanego, Gorlic czy Biecza. Co ciekawe pojawiają się również fotografie, nie wiązanych potocznie z Małopolską, Sandomierza, Zamościa i Przemyśla. Obszar Małopolski zakreślony więc zostaje szeroko. Ową kulturę dokumentują również pałace i dworki, jak i drewniane chaty, szlachetnie przemysłowe obiekty Wieliczki i Biecza. Na zakończenie autorzy decydują się ukazać i bardziej nowoczesne oblicze regionu, mające jak przypuszczam udowodniać wspomniany przez Leszka Mazana „rozmach inwestycyjny”. O owej współczesności i dynamicznym rozwoju regionu świadczyć mają Manggha, szklany budynek banku BPH na placu Bohaterów Getta w Krakowie oraz węzeł komunikacyjny z drogą A-4 w Balicach. Album pokazuje w ten sposób, że o ile słowa o bogatej kulturze i atrakcyjności krajobrazowej dotyczą całego regionu, tak dynamika rozwoju i prężne inwestycje – tylko jego stolicy.

Teksty o charakterze naukowym

Teksty naukowe przypominają w swojej strategii filmy dokumentalne – w obydwu przypadkach priorytetową kwestią jest możliwie wierne oddanie rzeczywistości, jej opisanie i wytłumaczenie. Dlatego też ich strategię nazwałabym dokumentalno-interpretacyjną. Jej założeniem jest możliwie najwyższy stopień obiektywizmu, oddanie opisywanych zjawisk jak najrzetelniej uwzględniając ich złożoność, konteksty⁴⁹. Priorytetowym elementem „naukowej strategii nadawczej” jest zachowanie bezwzględnej niewinności i uczciwości wobec prezentowanego zagadnienia. Przez ową uczciwość i niewinność rozumiem czysto poznawcze intencje, nie mające na celu żadnych doraźnych korzyści – jak promocja. Można się w takim razie zastanawiać czy wobec tej przeźroczystości, jaka cechować powinna tekst naukowy można mówić o jakiegokolwiek autorskiej, specyficznej strategii nadawczej. Wydaje mi się, że można, a o pierwiastku autorskim tekstu naukowego decyduje jego interpretacyjny wobec rzeczywistości charakter. Za akt interpretacji uznać można również przyjętą postawę badawczą, wysuwane wnioski i konkluzje. Nierzadko już sam wybór tematu, dziedziny rzeczywistości jest elementem strategii autorskiej.

Region małopolski ma ogromną literaturę o charakterze naukowym. Przedmiotem rozważań są jej dzieje, sztuka czy aspekty przyrodniczo-geologiczne. Jak piszą Róża Godula i Tomasz Węclawowicz zagadnienia badawcze związane z walorami kulturowymi Małopolski są nieporównywalne z problematyką jakiegokolwiek innych regionów kraju⁵⁰.

Zanim przejdę do jednego z najciekawszych zagadnień związanych z naukową analizą regionu, Galicji, zwrócić chciałam uwagę na fakt, że na terenie Małopolski znajdują się szczególnie atrakcyjne dla etnografów i chyba najbardziej etnograficznie eksploatowane tereny naszego kraju. To Tatry i Podhale są tym rejonem, którego barwna

⁴⁹ Zwrócić jednak trzeba uwagę na fakt, że poziom obiektywizmu w przypadku filmu dokumentalnego jest w nieporównywalnym stopniu niższy niż ten, jaki reprezentuje praca naukowa. Pomimo, że zajmują się nierzadko tą samą rzeczywistością – film, przez swoje zapośredniczenie w medium nigdy nie jest w stanie oddać opisywanego świata w sposób niewinny.

⁵⁰ R. Godula, T. Węclawowicz, *Ziemia krakowska* [w:] *Polskie regiony*, red. M. Konopka i E. Wysocka, Ciechanów, 1997, s. 207–219.

kultura ludowa – charakterystyczne przejawy sztuki, folkloru, obyczajowości – jest tematem badań po dzisiejszy dzień⁵¹.

Kategoria Galicji pojawia się zawsze, gdy o Małopolsce mówi się w kontekście innych regionów. Tą kategorią posługują się autorzy w *Studiach regionalnych i lokalnych. Oblicza polskich regionów*⁵². Tu Galicja w zasadzie utożsamiona zostaje z Małopolską. Cały kraj podzielono na Wielkopolskę, Śląsk, Kaszuby, Białorusinów, Podhale i Galicję właśnie. Bohdan Jałowiecki wskazuje na wyraźnie wtórny charakter dzisiejszej Galicji. Opiera się ona na symbolice czasu zaborów (autor wskazuje między innymi na posługiwanie się portretami Franciszka Józefa przez producentów, jak i popularność określenia „galicyjski” w odniesieniu do produktów) i nostalgii jaki mit galicyjskiej Arkadii wywołuje u Polaków (oraz Ukraińców). Owa nostalgia zasadza się na niepowtarzalnym klimacie lokalizmu i swojskości oraz silnym skojarzeniu z dobą autonomii galicyjskiej – dającej ład społeczny i etniczny. Autor podkreśla, że Galicja jest zjawiskiem szczególnym w polskich poszukiwaniach regionalnej tożsamości:

Galicja jest jednym z niewielu przykładów relikwowego regionu, który został „otrzepany z kurzu” i wydobyty na światło dzienne, a wśród pewnej części mieszkańców na tej podstawie zaczyna się współcześnie kształtować tożsamość regionalna, która ma wyraźnie charakter historyczny. Pozostałe ruchy regionalne w Polsce opierają się natomiast na zróżnicowaniach etnicznych i/lub specyficznych interesach⁵³.

Także Roman Szul podejmuje ten temat, stawiając pytanie czy Galicja jest faktem, formą istniejącą rzeczywiście czy teatrem⁵⁴. Autor zwraca uwagę na fakt rosnącej popularności tej kategorii w ostatnich latach – odwołania do niej znaleźć można na szyldach sklepów i restauracji, w tytułach imprez artystycznych, książek i artykułów, rozważaniach intelektualistów i przedsięwzięciach polityków. Szul zauważa jednak, że kategoria ta ma bardzo ambiwalentny charakter. Z jednej bowiem strony obejmuje zjawiska, przynajmniej w zamyśle organizatorów, poważne, ale jednocześnie te o charakterze „teatralnym” – żartobliwe lub happeningowe. Także w samym zdarzeniu sygnowanym „galicyjskością” owe elementy powagi i spektaklu mogą się przeplatać.

Autor analizuje konotacje, jakie wywoływała Galicja zanim powstał jej mit – mit Austrii szczęśliwej. Zanim zaistniał on na szerszą skalę w ostatnich latach panował raczej drwiąco-negatywny do niej stosunek. Konotowana była przez określenie „nędza

⁵¹ B. B a z i ń s k a, *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy w Tatrach Polskich*, [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, Wrocław 1962–1970, t. 7; B. K o p c z y ń s k a - J a w o r s k a, *Gospodarcze i społeczne podstawy pasterstwa tatrzańskiego*, [w:] *Pasterstwo Tatr...*, t. 4; B. B i e r n a c k a, *Kształtowanie się nowej społeczności wiejskiej w Bieszczadach*, Wrocław 1974; Z. S z r o m b a - R y s o w a, *Przy wspólnym stole. Z obyczajowości współczesnej wsi karpackiej*, Wrocław 1988.

⁵² „Studia regionalne i lokalne. Oblicza polskich regionów”, 1996, nr 17 (50).

⁵³ B. J a ł o w i e c k i, *Galicja*, „Studia regionalne i lokalne. Oblicza polskich regionów”, 1996, nr 17 (50).

⁵⁴ R. S z u l, *Galicja – teatr czy rzeczywistość*, „Studia regionalne i lokalne. Oblicza polskich regionów”, 1996, nr 17(50).

galicyjska”, a konotacja ta panowała nie tylko poza regionem, ale i w nim. Szul wskazuje na dwie podstawy owej niechęci. Pierwszą jest negatywny stosunek do samej nazwy „Galicia” jako potwierdzającej prawo Austrii do terenów południowej Polski – królowie węgierscy, a po nich Habsburgowie tytułowali się „rex Galiciae et Lodomeriae”. Z punktu widzenia patriotów zwalczanie tej nazwy było manifestacją niezgody na prawo zaborcy do tych ziem. Kolejnym etapem zniechęcania do kategorii Galicji było świadome budowanie negatywnego jej wizerunku w czasie II Rzeczypospolitej oraz Polski Ludowej. Nazwa ta bowiem przywoływała tradycje parlamentaryzmu, wolności zgromadzeń i prasy. Przez wzgląd na te właśnie cechy Galicja nie jest pozbawiona też pamięci pozytywnej związanej z tak zwanymi „austriackimi czasami” czyli autonomią galicyjską. Wtedy właśnie nastąpiło uwłaszczenie chłopów, panował polityczny liberalizm, a symbolem tych czasów jest postać „Najjaśniejszego Pana” Franciszka Józefa. Jak podkreśla autor w tej pozytywnej pamięci dominuje Kraków z jego mieszczańsko – inteligenckimi tradycjami. Szersza neutralizacja „Galicji” powodowana była przez rozpowszechniające się galicyjskie nazewnictwo oraz (a może przede wszystkim) przez ruch intelektualno – sentymentalny, właściwy zwłaszcza intelektualnym i artystycznym środowiskom Krakowa i Rzeszowa. To on właśnie wykreował funkcjonujący dziś mit Galicji, miejsca skrzyżowania trzech kultur (polskiej, ukraińskiej i żydowskiej). To ów mit właśnie odgrywa główną rolę regionotwórczą⁵⁵.

Na zakończenie autor konfrontuje Galicję i Małopolskę. Ta ostatnia, obejmująca swym zasięgiem szerszy obszar, jest słabsza przez niemal całkowity brak małopolskiej tożsamości. To teren o wiele mniej wyrazisty, co może być też jego siłą przez swoistą neutralność i oficjalność.

Ostatnim zagadnieniem, na jakie chciałam zwrócić uwagę jest kategoria przemiany tego co lokalne i regionalne w to, co narodowe. Podkreślają to zjawisko Róża Godula i Tomasz Węclawowicz w poświęconej Małopolsce części *Polskich regionów*⁵⁶. Region wyróżnia się bogactwem spuścizny historyczno-kulturowej, a jego stolica stanowi jednocześnie drugie centrum kraju. Na jej terenie znajdują się miejsca stanowiące najbardziej liczące się na sanktuarijnej mapie Polski Kalwaria Zebrzydowska oraz Częstochowa, która stanowi jednocześnie jeden z najbardziej czytelnych i wyrazistych znaków narodowych. Podobny ponadlokalny, narodowy (i z narodową tożsamością związany) wymiar mają także i inne bardziej z samym Krakowem związane zjawiska jak Dzwon Zygmunta⁵⁷ czy strój krakowski⁵⁸. Ten ostatni jest szczególnie popularny i rozpoznawalny

⁵⁵ Autor zwraca uwagę na prawdziwy skarbiec wiedzy o Galicji – periodyk „Galicja i jej dziedzictwo”, a w nim szczególnie teksty poświęcone galicyjskiej świadomości oraz dotyczące mitu Galicji – J. i K. W ó d z, *Galicyjska tożsamość mozaikowa czy mozaika tożsamości galicyjskiej?*, „Galicja i jej dziedzictwo”, 1995, t. 2; J. C h ł o p e c k i, *Galicja – skrzyżowanie dróg*, „Galicja...”, 1995, t. 2.

⁵⁶ R. G o d u l a, T. W e c ł a w o w i c z, op. cit., s. 207–219.

⁵⁷ B. S k o c z e ń, *Dzwon Zygmunta. Od apoteozy władzy do apoteozy narodu* [w:] *Klejnoty i sekrety Krakowa*, red. R. G o d u l a, Kraków 1994.

⁵⁸ A. R a d z i m i r s k a - P a k o w s k a, *Strój krakowski jako strój narodowy*, „Etnografia Polska”, t. 32: 1988, z. 2, s. 39–60.

– ładnie oddają to rysunki Sławomira Mrożka⁵⁹, w których postać w krakowskiej czapce z zakreconym piórkiem oznacza typowego Polaka. Im piórko bardziej zakrecone, tym bardziej dumny jest ze swej polskości Polak.

Ostatnim tekstem, o którym chciałam wspomnieć, jest książka Jacka Purchli o odmiennym nieco spojrzeniu na Małopolskę, a dokładnie na jej stolicę – *Kraków. Prowincja czy metropolia*⁶⁰. Purchla poddaje analizie mit Krakowa – dawnej stolicy Polski. Konfrontuje ideę miasta jako europejskiej metropolii, a jednocześnie miejsca dla Polaków symbolicznego i niemal świętego z jego gospodarczą słabością i czymś co nazywa „degradacją cywilizacyjną”⁶¹. Jednak to właśnie tradycja, historia, pamięć jego integracyjnej roli oraz symbolika są siłą Krakowa⁶². To na podstawie tych wartości „w warunkach politycznego liberalizmu nastąpiło [...] odrodzenie metropolitalnej funkcji”⁶³ tego w gruncie rzeczy prowincjonalnego miasta. Trzeba jednak zaznaczyć, że autor zdecydowanie rozróżnia prowincjonalizm od parafiańszczyzny, waloryzując go pozytywnie. Owej kulturalnej metropolizacji miasta towarzyszy jednak jednocześnie tendencja jego stopniowej skansenalizacji oraz przekazywania funkcji gospodarczych i strukturalnych innym ośrodkom regionu. W ten sposób Kraków doznaje „swoistej alienacji [...] w stosunku do [...] historycznego regionu – Małopolski”⁶⁴.

Folklor ustny

Teksty folklorystyczne, funkcjonujące w ustnym obiegu są w pewnym stopniu tworamami społecznymi, którym trudno przypisać konkretnego autora tak samo, jak niemożliwe byłoby wskazanie autora stereotypu czy przysłowia. Formy te są społeczno-kulturową własnością używających ich grup. Są, jak pisze Roch Sulima⁶⁵, sposobem usymbolicznienia i konwencjonalizacji oraz uproszczenia otaczającej rzeczywistości, generują symbole-haśła opisujące świat, swoiste znaki orientacji w nim i ową chęć uporządkowania rzeczywistości i uczynienia jej bardziej zrozumiałą, klarowną⁶⁶.

W folklorze ustnym funkcjonuje czynnie wiele ogólnopolskich tekstów związanych z Małopolską, a w szczególności z Krakowem. Często są to teksty o negatywnej

⁵⁹ *Człowiek według Mrożka. Rysunki 1950–2000*, wybór i oprac. S. Rosiek, Gdańsk 2000.

⁶⁰ J. Purchla, *Kraków. Prowincja czy metropolia*, Kraków 1996.

⁶¹ *Ibidem*, s. 7.

⁶² J. Purchla, *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992 – autor przekonuje, że to właśnie kulturowe, historyczne i symboliczne wartości związane z miastem są zasadniczym motorem jego rozwoju.

⁶³ *Ibidem*, s. 14.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 8.

⁶⁵ R. Sulima, *Literatura i folklor – dwie koncepcje przedstawiania świata*, [w:] idem, *Folklor i literatura*, Warszawa 1976.

⁶⁶ Więcej na temat tekstów folkloru w: P. Kowalski, *Współczesny folklor i folklorystyka*, Wrocław 1990.

wymowie. Należy do nich określenie „galicyjska bieda”. Odnosi się ono do nieistniejących już warunków południowej Polski – do czasów zaboru austriackiego i służy przede wszystkim opisowi przeszłości Małopolski, a w szczególności jej południowo-wschodniej części. Nie mniej określenie to spotkać można (choć rzadko) również w odniesieniu do współczesności opisując (bardzo szeroko pojęty) brak lub niedostatek czegoś⁶⁷. Innym rozpowszechnionym powiedzeniem jest „krakowskim targiem”. Oznacza pójście na kompromis, ustalenie opcji, niemal arytmetyczne wypośrodkowanie roszczeń obu stron transakcji. Kolejnym tekstem jest określenie (najmniej pochlebne) „krakowski centuś” będący częścią stereotypowego wyobrażenia mieszkańców regionu. Określenie to może być nieco obraźliwym dla mieszkańca Krakowa, może także (choć jest to o wiele radsze) zafunkcjonować w oderwaniu od kontekstu geograficznego i służyć opisaniu osoby skąpej.

Oddzielną grupę stanowią małopolskie czy raczej krakowskie legendy, które znane są również w skali ogólnokrajowej wchodząc w skład narodowego dorobku „folklorystycznego”. Zaliczyć tu można takie teksty, jak opowieść o Wandzie „co Niemca nie chciała”, o królu Kraku, o krakowskim hejnale oraz najpopularniejsza bodaj – o wawelskim Smoku. W obręb popularnej znajomości wchodzi również historia pana Twardowskiego, jednak popularność swą zawdzięcza w dużej mierze temu, że dzięki Adamowi Mickiewiczowi weszła w obręb literatury wysokiej.

Teksty autorskie

Strategia nadawcza tekstów autorskich zasadza się na zindywidualizowaniu przekazu. Zaproponowany przez autora przekaz jest wyrazem tylko i wyłącznie jego przekonań i refleksji. Tylko autor (bądź w przypadku filmu autorzy) ponoszą odpowiedzialność za to, co tekst z sobą niesie. Strategię tego rodzaju tekstów nazwałabym „przeźroczystą”. Jest to nie tyle przeźroczystość formalna – o nią trudno w tekstach artystycznych – ale rodzaj przeźroczystości nadawczej, przeźroczystości intencji. Głównym i dominującym bowiem elementem tego rodzaju przekazu jest swoista ekspresja. Polega ona na upublicznieniu własnych uczuć związanych z regionem (choć nie zawsze świadomym i pojawiającym się intencjonalnie), własnych na jego temat opinii i doświadczeń. Tego rodzaju twórczość pozbawiona jest bezpośrednich pobudek pragmatycznych, takich jak zachęta dla turystów czy inwestorów. A jeśli nawet pojawia się promocja i zachęta, to wypływa ona, w moim przekonaniu, raczej ze szczerego patriotyzmu czy próby dowartościowania własnego miejsca, swojej przestrzeni niż nadziei na doraźne korzyści, jak wzrost inwestycji w regionie czy napływ kapitału.

Opisać chcę kilka przykładów kinematograficznych. Kraków jest miejscem szczególnie na kinematograficznej mapie Polski. To tutaj odbył się pierwszy na naszych ziemiach pokaz kinowy, tutaj powstawały pierwsze kina, niezwykle silne było środowisko filmowe – zarówno przed wojną, jak i (za sprawą Antoniego Bohdziewiczza) tuż po niej.

⁶⁷ Przykładem może być wypowiedź internauty na temat nieurodzaju grzybów: „w lasach małopolskich raczej galicyjska bieda”.

W sposób szczególny funkcjonuje Kraków w twórczości Wojciecha Hasa. Reżyser ten wychował się tu i pamięć „krakowskiego mieszkania” – dużej przestrzeni wypełnionej ogromnymi ilościami stylowych przedmiotów – jest zauważalna w jego filmowym, pełnym przepychu stylu. Filmem, w którym miasto pojawia się *explicite*, są „Szyfry” z 1966 roku. Powracający z emigracji bohater przybywa do Krakowa. Spotyka tu znajome miejsca, znajomych ludzi, jednak świat, do którego przyjechał nie jest już jego światem. Ta przestrzeń i ci ludzie – złamani wojną, pogrążeni w dziwnym marazmie – zdają się posługiwać nieznanym mu szyfrem, którego pojąć nie może ktoś, kto nie dzielił z nimi wojny. Miasto, oglądane w długiej scenie przez okno taksówki, sprawia wrażenie dziwnego akwarium w którym ludzie, budynki przesuwają się za oknami, znikają i pomimo, że znajome, swojskie, są światem odległym i niezrozumiałym. Także i tu pojawia się krakowskie mieszkanie i jego klimat. Pełne rodzinnych pamiątek, przepełnione duchem i pamięcią dawnych czasów sprawia wrażenie przestrzeni przytłaczającej i nie pozwalającej wymknąć się z zakłętego koła przeszłości, dawnego porządku. Miasto i mieszkańcy wydają się zupełnie odcięci od świata, z którego przybywa główny bohater, a krakowska, zamknięta, ciemna przestrzeń sprzyja trwaniu nie na swoim miejscu, tęsknocie do czegoś innego, ale i niemożności zmiany.

Zupełnie już inaczej przedstawiają miasto Artur Więcek w „Baronie” oraz Witold Beres w swoim „Aniele w Krakowie” z 2002 roku (oraz jego kontynuacji z roku 2005 „Zakochanym aniele”). Tym razem nie jest jednak Kraków miejscem wybranym, szczególnym już w punkcie wyjścia stojącym na wygranej pozycji. Anioł pojawia się w tym mieście nie ze względu na jego walory i specyfikę, bogactwo tradycji i historii, lecz na skutek złośliwości jednego z anielskich kolegów. Wysłany na ziemię by odpokutować za pozostawiające wiele do niebiańskiego zyczenia zachowanie, trafia do Krakowa jako miejsca szczególnie nieatrakcyjnego. Miejsce kary okazuje się jednak swoistym rajem na ziemi. Filmowany w wysokim kluczu rozświetlony Rynek, Planty, bajkowe podkrakowskie krajobrazy, sympatyczni, rozmowni, skorzy do pomocy ludzie – to wszystko składa się na obraz miejsca spokojnego, gdzie życie płynie leniwie, przyjaźnie. Kraków jawi się jako miasto o niepowtarzalnej atmosferze. Jeden z autorów mówi:

jest coś takiego jak klimat miasta, jak miejsca w których się coś robi, jak pasaż, który się mija. Tutaj mamy wyjątkowy klimat bez inscenizacji⁶⁸.

Ostatni tekst filmowy, o którym chciałam opowiedzieć, to nakręcony w 1980 roku przez Andrzeja Wajdę serial telewizyjny zatytułowany „Z biegiem lat, z biegiem dni”. Jest to ekranizacja siedmiodzinnego spektaklu, który powstał z okazji sześćdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości. Scenariusz powstał na podstawie tekstów pisarzy młodopolskich i międzywojennych, między innymi Michała Bałuckiego *Dom otwarty*, Gabrieli Zapolskiej *Sezonowa miłość* i *Moralność pani Dulskiej* czy Jana Augusta Kisielewskiego *Ostatnie spotkanie*. Kolejne siedem odcinków ukazuje Kraków przełomu wieków – kolejno w roku 1874, 1886, 1898, 1901, 1902, 1905, 1907 i 1914. Pojawia się tu nie tylko charakterystyczna atmosfera artystycznej bohemy miasta skonfrontowana z konserwatywnym

⁶⁸ Podaje za: www.filmipolski.pl/fp/film1.dll/opisfilmu?baza=1&nrf=10415&start=1

i trzymającym się konwenansów mieszczaństwem. Serial jest portretem miasta na przełomie wieków nie tylko poprzez zobrazowanie panujących w nim stosunków społecznych – odbicie znajdują tu także zjawiska i wydarzenia z życia kulturalnego (premiera *Wesela*, pokaz *Szalu uniesień* Podkowińskiego czy działalność Przybyszewskiego) oraz politycznego (wybuch I wojny). Jest to zatem wszechstronny obraz Krakowa, nawiązujący do z jednej strony dekadencckiego, artystycznego, a z drugiej filisterskiego klimatu miasta.

W tym miejscu przedstawić chciałam także dwa inne przykłady tekstów autorskich poświęconych stolicy regionu. Pierwszy z nich to piosenka zespołu „Pod Budą”:

Złote nuty spadają na Rynek
I dokoła muzyki jest w bród
Po królewsku gotuje Wierzynek
A kwiaciarki czekają na cud
Czasem we śnie pojawi się poseł
Który rację ma zawsze i basta
I uczonym oznajmia mi głosem
Że najlepiej nam było za Piasta
Wielkie nieba co ja słyszę
Wielkie nieba co się śni
Wstaję rano prędko piszę
Krótki refren zdania trzy

Nie przenieście nam stolicy do Krakowa
Chociaż tak lubicie wracać do symboli
Bo się zaraz tutaj zjawia
Butne miny święte słowa
I głupota która aż naprawdę boli

U nas chodzi się z księżycem w butonierce
U nas wiosną wiersze rodzą się najlepsze
I odmiennym jakby rytmem
U nas ludziom bije serce
Choć dla serca nieszczególnie tu powietrze

Złote nuty spadają na Rynek
I dokoła muzyki jest w bród
Po królewsku gotuje Wierzynek
A kwiaciarki czekają na cud
Zasłuchani w historii kawałek
Który matka czytała co wieczór
Przeżywaliśmy bitwy wspaniałe
Nadając jak zwykle z odświeżką
To się jednak już zdarzyło
Deszcz nie jeden na nas spadł
Nie powtórzy się co było
Inny dziś w kominach wiatr⁶⁹.

Tekst ten wpisuje się w pewien sposób w bardzo silnie zakorzeniony antagonizm między Krakowem a Warszawą, konflikt dotyczący między innymi kwestii stołeczności obu miast. Kraków, oddawszy pola w kwestii stołeczności państwowej, administracyjnej nadal przedstawia siebie jako niekwestionowaną stolicę kulturalną Polski. W powyższym tekście autor zwraca uwagę na pozytywne aspekty nieobecności państwowej administracji, przede wszystkim jednak skupia się na niepowtarzalnej atmosferze miasta. To miejsce sprzyjające muzykom i poetom, niejako samo generujące natchnienie. Kraków jest w słowach piosenki miejscem odmiennym od reszty kraju (a przede wszystkim od stolicy), tu „odmiennym rytmem ludziom bije serce”. W „dwóch życia modelach” Kraków reprezentuje ton spokojny, pozwalający na refleksję i poetycki „księżyc w butonierce”. Autor podkreśla jednocześnie krakowską przeszłość odwołując się nie tylko do królewskiej uczt Wierzyńka, ale i do silnych tradycji patriotycznych i patriotycznego w duchu wychowania przywoływanych w tekście przez obraz matki czytającej dzieciom „historii kawałek”.

⁶⁹ Fragment utworu; słowa i muzyka Andrzej Sikorowski

Drugim tekstem jest *Kraków dla początkujących* Leszka Mazana⁷⁰ z ilustracjami Andrzeja Młeczki. Tekst ten wybrałam jako najbardziej reprezentatywny dla sławiącej to miasto twórczości Mazana – by wymienić takie pozycje jak: *Austriackie gadanie czyli encyklopedia galicyjska, 150 lat dróg żelaznych w Galicji: 1847–1997*. Tekst ten jest zbiorem felietonów, które Leszek Mazan napisał do 1985 roku. Są to z humorem i swadą pisane teksty często i złośliwie nawiązujące do komunistycznych realiów. Wyjaśniają one pochodzenie i historię znanych krakowskich elementów i zjawisk, jak smocza jama, Rynek Główny, Kościół Mariacki, hejnał czy przeniesienie stolicy do Warszawy.

Doskonały obraz miasta daje autor opisując swoje (a także innych mieszkańców miasta) oczekiwania wobec turysty odwiedzającego Kraków:

pozostajemy w przekonaniu, iż przyjechałeś do nas jedynie po to, by podumać trochę i potęsknić, powłóczyć się zamglonymi uliczkami między Wawelem a Ratuszową Wieżą, pokłonić się pomnikom narodowej sławy i chwały, odetchnąć atmosferą historii i prawdziwej sztuki, zmieszanej z 267 tonami trujących pyłów, które rokrocznie opadają na każdy kilometr powierzchni rzeźbionego barokiem i renesansem miasta⁷¹.

Autor kilkakrotnie (między innymi w przytoczonej anegdocie o znanym reżyserze i krakowskiej babci klozetowej zwieńczonej kwestią kobiety: „bo my są ludzie spokojne”⁷² podkreśla, podobnie jak Andrzej Sikorowski i Grzegorz Turnau w swojej piosence, odmienny rytm jakim toczy się życie w Krakowie. Także przyjezdni są w ten rytm wciągnięci. Tym co miasto ma im do zaoferowania jest niespieszna, tęskna atmosfera, zabytki historii i sztuki. Mazan wspominał także (poprzez przywołanie kwestii zanieczyszczenia) o Nowej Hucie. Silny antagonizm między Krakowem a Hutą rysuje się w tej publikacji szczególnie w ilustracjach Andrzeja Młeczki, który kilkakrotnie przedstawia przemysłową dzielnicę jako realne zagrożenia dla miasta. Ilustracje ukazują wyziewy z nowohuckich kominów pożerające zabytki Krakowa i jego mieszkańców, umęczonego Lajkonika w masce gazowej przechadzającego się pośród kominów kombinatu czy krajobraz za kilkadziesiąt lat – smutne pogorzelsko w miejsce Krakowa z królującymi kominami Huty na horyzoncie. Zagrożeniem dla Krakowa są jednak nie tylko pyły kombinatu. Wielokrotnie pojawia się także motyw fatalnego stanu Starego Miasta i potrzeby jego natychmiastowej renowacji (Mazan wstęp kończy wezwaniem o wspomnienie i zwraca uwagę na ustawione na Rynku i na Wawelu skarbonki). Wskazuje również na charakterystyczny „jubileuszowo-uroczysty” a także pionierski charakter miasta:

Koronacje i pogrzeby królewskie, uczty, wstrzymania słońca i ruszenia ziemi, fetowanie zwycięstw i rocznic wszelakich, byle choć trochę okrągłych, wydawanie (niech nam tego, kto może, nie pamięta) pierwszej polskiej gazety, otwarcie pierwszego szpitala i pierwszej apteki⁷³.

⁷⁰ L. M a z a n , *Kraków dla początkujących*, Kraków [1986?].

⁷¹ Ibidem, s. 6.

⁷² Ibidem, s. 6.

⁷³ Ibidem, s. 4.

Owo pionierstwo Krakowa Mazan rozszerzy w jednym z programów telewizyjnych doszukując się tu także między innymi pierwszego supermarketu (Sukiennice). Autor rozprawia się również z krzywdzącymi mieszkańców miasta stereotypami – centusiosstwem i krakauerstwem (udowadniając między innymi, że Dulscy nie pochodzili z Krakowa)⁷⁴.

Podsumowując stwierdzić należy, że podstawą na której budowany jest wizerunek Małopolski jest historia i tradycja. Jeśli przyroda regionu pojawia się, to raczej w kategoriach krajobrazu – wartości nie samej w sobie, ale w kontekście turystycznej, estetycznej percepcji, a głównym elementem owego krajobrazowego wymiaru Małopolski są góry.

Historia i kultura regionu przedstawiane są jako klucz do zrozumienia całej kultury narodowej. Region jest matczynikiem polskości i źródłem narodowego ducha. Znaczącym jest fakt, że Małopolska, a w szczególności Kraków jest tym miejscem, które pełne jest rozpoznawanych i funkcjonujących w żywym obiegu form, znaków, symboli i tekstów. To on współtworzył polską kulturę i do dziś stanowi jej nieoficjalną stolicę.

W tym kontekście zrozumiałe staje się nieeksploatowanie kwestii wielokulturowości Małopolski i współtworzenia jej kultury przez mniejszości narodowe. W sytuacji, gdy region przedstawia się jako kolebkę polskości, narodowych symboli, miejsce pod tym względem najczystsze i najpełniejsze trudno podkreślać udział obcych kultur i wpływów w jej kształtowanie. Dzięki temu narodowemu charakterowi region naznaczony jest patriotyczną świętością, staje się miejscem narodowych pielgrzymek. Swój udział w tym sakralnym niemal wymiarze ma postać Ojca Świętego – bodaj najsilniej eksploatowanego sławnego Małopolanina. Do sentymentalno-narodowego charakteru ziemi małopolskiej wprowadza się z Jego osobą wymiar religijny.

Tym jednak co szczególnie zwraca uwagę w kontakcie z tekstami o Małopolsce (i to niemal wszystkich we wszystkich rodzajach źródeł) jest koncentracja na stolicy regionu. W zasadzie jedynym regionem pojawiającym się poza Krakowem na szerszą skalę jest Podhale. Miasto wyraźnie monopolizuje zainteresowanie autorów, odsuwając w cień inne rejony Małopolski. Sprawia to, że stolica uniezależnia się od własnego regionu i stając się swoistym *pars pro toto*, w zasadzie funkcjonuje niezależnie od niego.

⁷⁴ Ibidem, rozdz. *Z wizytą u Dulskich*, s. 155–158.